

Bern, wyszły ztąd, za rozkazem Jego Królewiczowskiej Mości Wielkiego Xiecia, dwa szwadrony dragonów spiesznym marszem na granicę szwajcarską; następnie zaś kilka batalionów piechoty z potrzebną artylleryą, dostały rozkaz trzymania się w pogotowiu domarszu.

Stuttgard 17 kwietnia.

Tutejsza gazeta dworska donosząc o wiadomem opuszczeniu Francyi przez kilkuset wychodniów polskich, podaje między innemi za przyczynę tego wypadku, nowe środki przeciw nim uchwalone w izbie deputowanych i różne inne przykrości jakich tam doznawać mogli. »Czyli dotego, mówi dalej, przyczynić się mogły fałszywe pogłoski o powstaniu w Niemczech; dotąd wszystko jest tylko domysłem.»

Rząd uteyszy, wskutku zaszłych wypadków w Frankforcie, wydał rozkaz ściślejszego baczenia na wszelkich cudzoziemców.

Frankfort 19 Kwieitnia.

Dzienniki nssze, zawierają znowu list gończy za wielu osobami, które do niespokojności w d. 4 b. m. należały.

Regencya w Wirzburgu wydała obwieszczenie uwiadomijające, że odtąd żaden wychodniów zagranicznych do Francyi wpuszczonym niezostanie, jeżeli nieokaże paszportu z podpisem posła francuzkiego. Dla tego poleca wszystkim władzom cyrkularnym, aby każdemu podobnego rodzaju podróżnemu, niedozwalały wstępu do krajów bawarskich, tym bardziéy dalszego podróżowania do Francyi, i skoro nieokaże przepisanego paszportu, wracały go za granicę.

Gazeta manheimska, z powodu umieszczoney wiadomości w dzienniku frankfortskim o zbuntowaniu się więźniów domu poprawy w Manheimie, donosi, że takowe zdarzyło się tylko na jedney sali rzeczonego domu. Wypadek ten, nie miał w sobie nic politycznego. Więźnie uskarżali się tylko na lichą żywność, i niewołali: »*Freiheit oder Tod!* (wolność lub śmierć); ale tylko: *Kalbbraten oder Freiheit!* (Cielęcę pieczeni lub wolności). —

(G. P. S.)

Rozmaitości.

KONSTANTYNA.

Wyprawa, którą Francuzi przeciw Konstantynie podejmują, zwraca powtórnie uwagę

na brzegi afrykańskie. Rząd francuzki przekonał się że spokojne posiadanie swoje nowej osady, dopiero podbiciem wschodniej części Algieru osiągnięte być może, a zarazem dowiodły mu ostatnie wypadki, że siła zbroyna zajmująca stolicę byłego państwa korsarskiego, wystarcza do utrzymania uczynionych zdobyczy, lecz nie jest dostateczna do rozwinięcia potęgi na całym przeszło 4,200 kwadratowych mil wynoszącym okręgu, na którym wypędzony Dey, i pozornie jako holdownik Porty, panował. Konstantyna, od starożytnych nowa Numidya, a od Arabów Cuguntina nazwana, była niegdy samodzielnem państwem, później prowincją Algieru. Dzielila się na trzy obwody: Konstantynę Bonę i Tabessę; i należy do najurodzajniejszych krain Afryki. Ku zachodowi rozciąga się do rzeki Booberak a ku wschodowi do rzeki Zajne; na długość wynosi 56 na szerokość 25 mil. Miasto Konstantyna leży 25 niemieckich mil odległe od morza, tyleż od Bony i Bugii, 45 od Tunis a 50 od Algieru. Konstantyna zwała się niegdyś Cirta. Strabo przytacza ją jako stolicę Masynissy; Pliniusz nazywa ją osadą Sytyczyków, a Pomponiusz Mela mówi o niej, że jest największem i najbogatszem miastem Numidyi. Pod panowaniem Siphara głośna była ze swej zamożności. Sytyczycy otrzymali swe nazwisko od rzymanina Sytasa, który z Rzymu na afrykańskie schronił się brzegi, i tamże Juliuszowi Cezarowi znaczny i dzielny korpus posiłkowy przyprowadził. W nagrodę jego usług dał mu Cezar najpiękniejszą część państwa Manassesa. Z tej to przyczyny zwano to miasto częstokroć Cirta Jnlia. — Salnusz wspomina ją często w opisie wojen Jugurty, który w jej murach kazał ściąć królewicza Athurbala syna Misypsy. To miasto zostało wczesnie stolicą biskupią. Alexander oblegał i spalił je, Konstantyn odbudował pięknie i opatrzył kosztownym wodociągiem. Wdzięczni mieszkańcy zamienili nazwisko Cirta na Konstantynę. W roku 330 i 412 odbywały się tam koncylia.

To znaczne miasto leży częścią na górze, częścią n stóp tejże; ma tylko dwa wchody, a od strony północnej broni je zamek mocno obwarowany. Główne jej nlice dosyć są proste, ale poboczne ciasne i ciemne, w środku miasta znajduje się obszerny rynek. Wiele zajmujących rozwalin, pałaców, wież, wielkich cystern, chodników i luków tryum-